Rok V. Nr. 322. Sosnowiec, czwartek 11 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 6-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 78, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 12, tel. 307; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Pierwsze plenarne posiedzenie sejmu.

Wybór wicemarszałków i sekretarzy. -- Nagłe wnioski opozycji.

KONFERENCJE MARSZ. ŚWITALSKIEGO.

WARSZAWA, 10. 12. (wł.) Dziś od samego rana konferował marszałek Świtalski z przedstawicielami klubów sejmowych. Konferencje te miały częściowo charakter grzecznościowy, a częściowo oficjalny.

Dotyczyły one składu prezydjum sejmu. Z ramienia chadecji konferował z marszałkiem Świtalskim poseł Ponikowski, z Wyzwolenia — pos. Róg, ze stronnictwa chłopskiego — pos. Fijałkowski, z żydów — pos. Rozmarin i z koła niemieckiego — pos. Frantz.

Jeszcze wczoraj wieczorem konferował marszałek Świtalski z posłem Niedziałkowskim z PPS. i posłem Rybarskim z klubu narodowego.

PREMJER SŁAWEK U MARSZAŁKÓW.

Dziś o godz. 12-ej w południe przybył do gmachu sejmowego premjer Sławek, który złożył kolejno wizyty nowowybranym marszałkom sejmu i senatu pos. Świtalskiemu i senat. Raczkiewiczowi.

POSIEDZENIE KLUBU B. B.

W dniu dzisiejszym o godz. 3-ej popołudniu odbyło się posiedzenie klubu BB., na którem omawiano sprawę kandydatur na sekretarzy sejmu i sprawę zmiany regulaminu sejmowego.

BLOK KLUBÓW CHŁOPSKICH

Od samego rana obradowały prezydja klubów włościańskich, w sprawie utworzenia wspólnego klubu na terenie sejmu.

Po dłuższych obradach postanowiono utworzyć klub włościański, który będzie nosił nazwę klubu parlamentarnego posłów chłopskich. Prezesem klubu ma zostać poseł Michał Róg. Klub Wyzwolenia, który się długo wahał z przystąpieniem do wspomnianego klubu, wreszcie zgłosił swój akces.

POSIEDZENIE SEJMU.

Dziś o godz. 4-ej popoł. rozpoczęło się posiedzenie plenarne sejmu. Porządek dzienny przewidywał: wybór wicemarszałków i sekretarzy sejmu.

Desygnowani na wicemarszałków sejmu przez klub BB. posłowie Stanisław Car, Jan Piłsudski i Karol Polakiewicz otrzymali po 235 głosów. Kandydat endecji na wicemarszałka poseł Czetwertyński otrzymał 110 głosów, kandydat stronnictw ludowych poseł Dąbski — 120 głosów.

Wybrani wicemarszałkowie przyjęli wybór.

WYBÓR SEKRETARZY SEJMU

Następnie przystąpiono do wyboru sekretarzy sejmu. Klub BB. zgłosił na sekretarzy: pos. Jaroszewiczową, posła Boreckiego, posła Skrypnika, posła Wawrzynowskiego i posła Wójtowicza; Endecja: posła Korneckiego, Piast — posła Michałkiewicza, NPR. — posła Pawlaka, Ch. D. — posła Pobożnego.

Głosowanie na sekretarzy przeciągnęło się dość długo, gdyż przy pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał odpowiedniej ilości głosów. Głosowanie zatem powtórzono.

Należy zaznaczyć, że klub BB. dał niezbity dowód chęci współpracy z opozycją. Według systemu de Hondta blokowi bezpartyjnemu przysługiwało prawo do 4 wicemarszałków sejmu i do 7-u stanowisk sekretarzy. Zrezygnował z jednego wicemarszałka i dwuch sekretarzy na rzecz opozycji.

O ZMIANĘ REGULAMINU.

Po zakończeniu wyborów przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, do nagłego wniosku, zgłoszonego przez BB. w sprawie zmiany regulaminu wewnętrznego sejmu.

Wniosek jest zaopatrzony wstępem, w którym projektodawcy stwierdzają, że w poprzednich trzech sejmach przeprowadzane były również zmiany w regulaminie. Te zmiany okazały się nieodpowiedniemi w obecnem polskiem życiu parlamentarnem. Celem zwiększenia powagi obrad i umożliwienia marszałkowi sejmu prowadzenia ich w sposób należyty, proponowane są następujące zmiany:

Art 19, opiewający o wnioskach poselskich, ma być zmieniony w tym sensie, aby zamiast 15 podpisów, wymaganych przy składaniu wniosku, było 32 podpisy; przy wnioskach nagłych — zamiast 45— 75 podpisów; przy składaniu interpelacyj (art. 25) zamiast 15 — 30 podpisów.

Marszałek sejmu ma prawo żądać od interpelantów zmiany pewnych słów nieodpowiednich w interpelacjach i tak długo nie zgłaszać ich, dopóki wyrazy te nie zostaną zmienione.

Następnie projektowane są zmiany w sprawie pobierania djet przez marszałka i wicemarszałków sejmu. Pobieranie djet ustaje, z chwilą zamknięcia kadencji sejmu.

Z kolei wniosek zmiany regulaminu przewiduje wprodzenie tajności obrad w sejmie i komisjach na żądanie 75 posłów.

WNIOSEK POS. STROŃSKIEGO

W chwili przystąpienia do głosowania nad wnioskiem nagłym BB., wpłynął wniosek formalny do laski marszałkowskiej, wniesiony przez posła Strońskiego. Pos. Stroński zarzuca ostatniej zmianie drobne niedociągnięcia i twierdzi, że wniosek BB. jest sprzeczny z konstytucją, żądając zdjęcia go z porządku dziennego. Wniosek posła Strońskiego upadł.

Nagłość wniosku BB. przyjęto i odesłano do komisji regulaminowej.

Marszałek Świtalski zarządził, by jutro o godz. 10-ej kluby sejmowe, które mają prawo do wydelegowania swoich przedstawicieli, wybrały posłów do komisji regulaminowej, której posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11 rano.

NAGŁE WNIOSKI OPOZYCJI.

Przy końcu posiedzenia zgłoszono dwa nagłe wnioski: jeden Centrolewu i drugi stronnictwa narodowego.

Centrolew w swoim wniosku żądał wypuszczenia z więzienia posłów: Dubois, Wrony i Dobrocha, przytaczając obszernie rzekome fakty z więzienia Brzeskiego.

Stronnictwo narodowe protestuje w swoim wniosku przeciwko zamykaniu w więzieniu wojskowem osób cywilnych.

Ponieważ wnioski te nie wpłynęły w terminie przewidzianym regulaminem, przeto nie były rozpatrywane i wejdą na porządek obrad następnego posiedzenia.

O godz. 7 wiecz. marszałek Świtalski zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na wtorek, 16 grudnia o godz. 11 rano.

Porządek dzienny przewiduje: sprawę regulaminu, rozpatrzenie wniosków nagłych i pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.

PRZEWODNICZĄCY KOMISYJ

Zadecydowane już zostały przewodnictwa w poszczególnych komisjach sejmowych, które obejmą następujący posłowie: w komisji budżetowej — poseł Byrka, skarbowej — poseł Krzyżanowski, regulaminowej — wicemarsz. Car, konstytucyjnej — poseł Makowski, prawniczej — poseł Jan Piłsudski, wojskowej — poseł Miedziński, oświaty — posł. Jaworska, administracyjnej — wicemarsz. Polakiewicz.

Tajemnicze wybuchy w składach amunicji w Sowietach

RYGA, 10. 12. (wł.) W niektórych miejscowościach Z. S. R. R. miały miejsce wybuchy w składach amunicji i fabrykach.

W Darnicach pod Kijowem wyleciał w powietrze skład amunicji, w okolicach Mińska — prochownia, gdzie trzydziestu żołnierzy poniosło śmierć.

W fabryce samolotów w Odesie pożar zniszczył część warsztatów i trzy samoloty. Władze sowieckie twierdzą, że wybuchy te są dziełem akcji sabotażowej.

Niemcy chcą wywołać wojnę celną z całą Europą.

BERLIN, 10. 12. (wł.) Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy poseł Schiele zgłosił wniosek, dotyczący powiększenia cła na nabiał, bydło, mięso i t. d.

Wprowadzenie tego projektu wywoła nową wojnę celną z całą Europą.

Dowiadujemy się z kół poinformowanych, że twierdzenie, jakoby ostatnie polskie podwyżki celne były zarządzeniami bojowemi w stosunku do Niemiec, w żadnej mierze nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Podobnie jak rząd niemiecki prawie bezpośrednio, bo już w kilka dni po podpisaniu polsko - niemieckiej umowy gospodarczej uważał za możliwe podnieść swoje stawki celne na cały szereg produktów rolniczych, godząc przez to wybitnie w eksport polski w tej dziedzinie do Niemiec i politykę taką prowadzi w dalszym ciągu, podwyższając te stawki i rozciągając je na coraz to inne artykuły, zasłaniając się argumentami, że charakter ogólny tych zarządzeń nie stoi w sprzeczności z istniejącemi wobec Polski zobowiązaniami, tak samo niepodobna uważać, by ostatnie zwyżki ceł polskich stały w sprzeczności z polsko - niemieckiemi porozumieniami gospodarczemi.

Zarządzenia ze strony polskiej bynajmniej nie są skierowane przeciw importowi niemieckiemu do Polski jako takiemu, lecz są one podobnie, jak agrarny program Niemiec, zarządzeniami, wywołanemi koniecznością doraźnej ochrony interesów gospodarczych Polski, zagrożonych ogólno - światowym kryzysem ekonomicznym.

W tym stanie rzeczy wydaje się zupełnie bezpodstawne wyciąganie z ostatnich polskich zarządzeń celnych jakichkolwiek wniosków odnośnie do ustosunkowania się rządu polskiego do kwestji normalizacji polsko - niemieckich stosunków gospodarczych.

Dwa zamachy przy pomocy maszyny piekielnej w Ameryce.

CHICAGO, 10. 12. W budującym się właśnie gmachu jednego z największych przedsiębiorstw amerykańskich „Americain Furniture Mart" eksplodowała dziś maszyna piekielna.

Gmach ten miał być największym budynkiem na świecie.

Jest to w ciągu ostatnich dwuch dni drugi już zamach przy pomocy maszyny piekielnej.

Wczoraj bowiem został w ten sposób zabity wydawca pisma, służącego interesom największych posiadaczy majątków amerykańskich, t. zw. „Gazety miljonerów", p. Tony May. Maszyna piekielna zraniła również ciężko jego 16-letniego syna.

Maszyna ta została do domu Maya wysłana jako rzekomy upominek urodzinowy i eksplodowała właśnie w chwili, w której otwierano pakunek.

Pomijany temat.

W niemrawej gadaninie, jaka trwa na szpaltach prasy opozycyjnej z okazji zmian personalnych w rządzie i niedawno ukończonych wyborów, powtórzono — po raz setny — wszystkie wyświechtane komunały, odegrzano wszystkie zjełczałe sosy, w których czytelnikom przez lat szereg podawano niestrawne potrawy kuchni partyjnych. Jeden natomiast temat jest skrzętnie pomijany milczeniem: sprawa zmiany konstytucji. Sfery opozycyjne uważają, widocznie, wobec tego problematu taktyka strusia będzie najodpowiedniejsza — c h o w a j ą tedy głowy w piasek. Udają one, że nie biorą na serjo zapowiedzi bloku prorządowego co do bliskiej konieczności pracy ciał prawodawczych nad tem kapitalnem zagadnieniem, traktując je jako „wabika" wyborczego, o którym obóz marszałka Piłsudskiego zapomni po szczęśliwie odniesionem zwycięstwie.

Rozumowanie takie odpowiada mózgom, zmanierowanym politykierstwem, dla których życie publiczne zaczyna się i kończy na zdobywaniu mandatów poselskich. Ale pp. z opozycji doznają rychło bolesnego rozczarowania. Przekonają się, że piastowane przez nich mandaty poselskie i senatorskie nie będą wygodną poduszką dla słodkiej drzemki na łonie Ojczyzny, przerwanej jedynie opozycyjnemi wystąpieniami, mającemi na celu skaptowanie „szanownych wyborców" na dalszą przyszłość.

Marszałek Piłsudski w jednym z pierwszych wywiadów w okresie wyborczym wskazał na naprawę ustawy konstytucyjnej, jako na swą „główną troskę". Opozycjoniści nasi mieli już chyba dość czasu, by przekonać się, że marszałek Piłsudski słów na wiatr nie rzuca, że umie dążyć uparcie i konsekwentnie do tego, by jego „główna troska" stała się zarazem takąż troską wszystkich, co w Polsce żyją i o Polsce myślą.

Zaraz po ukończeniu wyborów marszałek Piłsudski wskazał w kolejnym swym wywiadzie na zasadnicze problemy należytego ustosunkowania się wzajemnego ciał prawodawczych do władzy wykonawczej. Z największem zainteresowaniem oczekiwane są zapowiedziane wynurzenia marsz. Piłsudskiego na temat stanowiska i pracy prezydenta Rzeczypospolitej w przyszłym, zmienionym ustroju Polski. W jakim kierunku idą poglądy marszałka wskazują jego słowa, że prezydent Rzeczypospolitej winien być „jedynym suwerenem w Rzeczypospolitej".

Wszystkie te enuncjacje są wyraźną wskazówką, że nadzieje sfer opozycyjnych na to, iż obóz prorządowy pozwoli problem naprawy ustroju konstytucyjnego zasypać piaskiem niepamięci, że bez końca zwlekać będzie z jego rozstrzygnięciem, są złudną chimerą i oszukiwaniem samych siebie.

Pomijany w prasie temat nie da się pominąć w życiu.

Jeśli tedy pp. opozycjoniści nie utracili resztek poczucia rzeczywistości, niechże w kalkulacjach swoich na przyszłość nietylko obliczają ilość głosów, brakujących bezpartyjnemu blokowi współpracy z rządem na terenie sejmowym do ewentualnego przeprowadzenia zmian w ustawach konstytucyjnych, ale niech policzą również i te miljony obywateli polskich, którzy zdają sobie sprawę, że dotychczasowa szata ustrojowa Rzeczypospolitej szyta sobotnim sztychem na niedzielny targ, spruła się już dawno na wszystkich swych szwach słabiutkich i, że nie przystoi, by Ojczyzna nasza świeciła nadal nagością bezustrojowego ciała. Rachunek ten wskazuje niewątpliwie i pp. opozycjonistom — zarówno prawicowym, jak i lewicowym, że tematu naprawy ustroju Rzeczypospolitej pominąć niepodobna.

Asper.

Jak pracują nasze poradnie przeciwgruźlicze?

Placówki walki z gruźlicą. — Liczba poradni przeciwgruźliczych wciąż wzrasta. — Działalność poradni w cyfrach. — Województwo łódzkie na czele.

W ciągu ubiegłych lat główny nacisk w walce z gruźlicą został położony na rozwój poradni przeciwgruźliczych. Liczba ich jednak, aczkolwiek w latach ostatnich, wzrosła dość znacznie, wciąż jeszcze nie jest wystarczająca. Nie zadawala również dotąd stan organizacyjny istniejących poradni, które wyrosły w czasie dość krótkim i borykają się ustawicznie z szeregiem braków najprzeróżniejszych. Cały szereg przychodni, zgłoszonych jako poradnie, nie posiada odpowiednich urządzeń rozpoznawczych, a są nawet takie, które nie mają pielęgniarek - wywiadowczyń.

Pomimo istniejących braków, pomimo niedostatecznej liczby samych poradni, przyznać trzeba, że już ziś poradnie te doskonale spełniają swą rolę, jako główne nasze placówki w walce z gruźlicą. Rok każdy przynosi nowe zmiany na lepsze. Zbyt szybko, zbyt pośpiesznie powoływane były do życia poradnie przeciwgruźlicze, aby można było w ciągu lat paru zaspokoić wszystkie ich, rozliczne potrzeby. Dalszy rozwój przyniesie nam niewątpliwy postęp zarówno jeśli chodzi o liczbę poradni, jak i organizację ich i wyekwipowanie.

LICZBA PORADNI PRZECIWGRUŹLICZYCH WCIĄŻ WZRASTA.

O szybkim wzroście poradni przeciwgruźliczych plastycznie mówią nam dane statystyczne, zebrane przez „Sprawozdanie statystyczne z działalności poradni przeciwgruźliczych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej". Dane te stwierdzają, że w roku 1920 na terenie całej Polski mieliśmy tylko 30 poradni przeciwgruźliczych, w roku następnym — 37, w roku 1925 — 65, w roku 1926 — 122, w 1927 — 150, w roku 1928 — już 209. Z danych tych wnioskować możemy, że rozwój liczebny poradni przeciwgruźliczych był w Polsce bardzo szybki, a największy skok pod tym względem wykazuje rok 1926, w którym liczba poradni nieomal podwaja się w porównaniu z rokiem poprzednim.

Gdybyśmy chcieli zorjentować się w liczebnym rozwoju poradni pod względem województw, musielibyśmy skonstatować, że **największy wzrost wykazały województwa — kieleckie, lubelskie, białostockie i tarnopolskie**, bez zmian pozostały tylko województwa poleskie i pomorskie, żadne natomiast województwo nie wykazało zmniejszenia.

Co do ilości poradni przeciwgruźliczych, znajdujących się w poszczególnych województwach — ustalono dane następujące:

Warszawa posiada 13 poradni, tyleż liczy ich województwo warszawskie. **Kieleckie chwali się 18 poradniami**, łódzkie — 11, białostockie — 5, lubelskie — 4, krakowskie — 13, lwowskie — 30, stanisławowskie — 8, tarnopolskie — 8, wołyńskie — 4, poleskie — 3, nowogródzkie — 6, wileńskie — 3, pomorskie — 5, poznańskie — 6, śląskie 10.

DZIAŁALNOŚĆ PORADNI W CYFRACH.

Istniejące u nas poradnie przeciwgruźlicze pracują z różnym stopniem natężenia i wydajności, zależnie od stanu swego zaopatrzenia, organizacji i warunków.

Jeśli chodzi o przychodnie warszawskie — pracuje w nich ogółem 16 pielęgniarek, wszędzie dokonywane są badania bakterjologiczne i rentgenologiczne, chorzy umieszczani są w zakładach leczniczych, a ponadto towarzystwo przeciwgruźlicze posiada własne sanatorjum w Małorycie. Poradnie stolicy wyposażone są stosunkowo najlepiej i organizacyjnie posiadają poziom wcale sprawny.

Na ogólną liczbę 209 poradni przeciwgruźliczych nieczynnych jest 23. Z pośród pozostałych 186 czynnych poradni — w 41 poradniach nie są dokonywane wywiady i niema hygjenistek wywiadowczyń. 47 poradni nie wykonało ani jednego badania bakterjologicznego, 56 poradni nie umieściło ani jednego chorego w zakładzie leczniczym.

Jeżeli chodzi o stosunek liczebny poradni do mieszkańców, otrzymamy następujące dane:

W Warszawie jedna poradnia przypada na 65.000 mieszkańców; w woj. warszawskiem — 1 poradnia na 132.000 mieszk.; **kieleckiem — 1 na 120 tys.**; lubelskiem — 1 na 231 tys.; wileńskiem — 1 na 335 tys.; nowogródzkiem — 1 na 133 tys.; poleskiem — 1 na 293 tys.; wołyńskiem — 1 na 205 tys.; lwowskiem — 1 na 90 tys.; stanisławowskiem — 1 na 148 tys.; tarnopolskiem — 1 na 79 tys.; śląskiem — 1 na 93 tys.; pomorskiem — 1 na 187 tys.; poznańskiem — 1 na 218 tys.

Jeśli chodzi o liczbę udzielonych porad, na pierwszem miejscu stoi Łódź przed Warszawą, Lwowem, Krakowem i Kielcami.

Tuszowanie bankructwa.

Zakończony onegdaj olbrzymi proces moskiewski przeciw inżynierom i technikom przemysłowym znany jest z ogólnego przebiegu naszym czytelnikom. Donosiły o nim często depesze, przynosząc szczegóły istotnie zadziwiające. Niezwykle zachowują się przedewszystkiem oskarżeni. Wbrew prawu, które pozwala im bronić się w dowolny sposób i wbrew tradycji procesowej, gdzie dobrowolne przyznania są stosunkowo rzadkie, ci wszyscy poprostu „śpiewają" na jedną nutę skruchy i generalnej spowiedzi. Między nimi a prokuratorem nie zachodzą nigdy kontrowersje; potwierdzają wszystko, uprzedzają zarzuty, rozszerzają je, kompromitując się wzajemnie z jakąś szczególną skwapliwością. Zachowanie się to jest rzetelnym sukcesem „sowieckich metod śledczych", umiejących zmiękczyć zbrodniarza na plastelinę. Zupełna, precyzyjnie zgodna jedność zeznań, a nawet pewna wspólność stylu wymownie świadczy, że tajemnica „skruchy" mieści się w lochach czerezwyczajki.

Drugim interesującym momentem tej monstrualnej fikcji procesowej są oskarżenia pod adresem państw ościennych. Rzekomo spiskowcy z „partji przemysłowej" mieli działać w porozumieniu z obcymi sztabami generalnymi, a nawet z Briandem i Poincarem w kierunku przygotowywania akcji interwencyjnej. Naiwność całej tej konstrukcji jest tak oczywista, że protesty i ostrzeżenia rządu francuskiego stają się wprost zbędne. Nawet prasa niemiecka, chętnie intrygująca na własną rękę gdzie się tylko da, tu podkreśla niezręczność i prymitywność sowiecką.

Proces moskiewski poprzedzony został przez masowe egzekucje, wykonywane bez sądu na rosyjskich inżynierach i uczonych. Do procesu wybrano tylko garść pozostałych, zapewne tych, którzy godzili się współdziałać w tej licho komedji i grać rolę, napisaną przez prokuratora. Co jest celem procesu?

Celem jego jest odwrócenie uwagi mas sowieckich od właściwych sprawców niepowodzeń wielkego planu gospodarczego i skierowanie jej w nieszkodliwą stronę. Zamiast przyznać, że bankructwo tego planu jest wynikiem nierealnej doktryny i ślepego uporu dyktatorów, wybrano inżynierów i na nich zwalono całą winę. Oni są winni, że poziom produkcji spada, że maszyny z fabryk sowieckich są w większości niezdatne do użytku, że nawet poniżej kosztów własnych sprzedawane za granicą towary nie znajdują z powodu swej lichej jakości nabywców. Oni są winni i ich zagraniczni protektorzy.

Dodać wypada, że z tymi inżynierami od dawna toczy się w Sowietach walka. Jako specjaliści nie do zastąpienia, zostali przyjęci do służby, ale nigdy ne zdobyli zaufania władz, ani go zdobyć nie mogli. Służąc nawet najlojalniej, musieli przeciwstawiać się pewnym eksperymentom przemysłowym, wprowadzającym dezorganizację i hamującym produkcję od podwalin. To też od lat gorączkowo pracuje się w Rosji nad wychowaniem młodych specjalistów, którzyby bez zastrzeżeń łączyli zasady polityczne z fachową umiejętnością. Jak potrafią oba te sprzeczne pojęcia pogodzić, pokaże przyszłość.

Moment „dyplomatyczny" został do procesu doczepiony sztucznie i dla potrzeb sowieckiej polityki zagranicznej. Atak na czołowych polityków francuskich zbiega się uderzająco ze zbliżeniem sowiecko-włoskiem i z trudnościami w stosunkach francusko - niemieckich. Jak się jednak zdaje — ta dywersja, szyta grubemi nićmi, w niczem nie wpłynie na opinję europejską, a proces moskiewski pozostanie tylko silnem lekarstwem do użytku urzędowego.

Epidemja grypy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Lekarze przeciążeni pracą — apteki zasypane zamówieniami.

W całej Polsce — ba, w całej zachodniej i środkowej Europie panuje teraz grypa, na którą zapadają masowo młodzi i starzy. Na ogół wygląda sprawa w ten sposób, jak gdyby fala epidemji grypy posuwała się z zachodu na wschód.

Jest to zjawisko coroczne. Co roku w tej porze pojawiają się masowo wypadki grypy. Co roku też przebieg grypy jest inny. W ostatnich latach naogół przebieg grypy nie był zbyt złośliwy. Podobnie i w tym roku grypa niema przebiegu złośliwego.

Zapadają ludzie młodzi i starzy — częściej młodzi. Również większy odsetek kobiet, niż mężczyzn, zapada na grypę.

EPIDEMJA GRYPY NA TERENIE ZAGŁĘBIA

w ostatnich dniach znacznie się wzmogła.

Niema prawie domu, gdzieby nieby ło po kilka osób chorych. We wszystkich szkołach bezmała połowa nauczycielstwa i młodzieży szkolnej jest chora.

Lekarze i apteki są tak przeciążone pracą, że nie są w stanie podołać zamówieniom.

Na szczęście przebieg choroby u nas nie jest złośliwy i jak dotychczas niezanotowano wypadków śmiertelnych.

Chcąc zasięgnąć bliższych danych jak prowadzona jest akcja walczanie tej epidemji na terenie Zagłębia zwróciliśmy się do

KASY CHORYCH W SOSNOWCU,

gdzie uzyskaliśmy następujące informacje.

W dniu 7-go b. m. odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli lekarzy na temat grasującej epidemji grypy i sposobu wybrnięcia z wytworzonej przez tę epidemję sytuacji. Już od vpoczątku zjawienia się pierwszych przejawów epidemji zarząd kasy chorych zaprosił do współpracy kilku lekarzy, nie zatrudnionych stale w kasie. Ale wzrost ilości zachorowań, a przez to i wezwań lekarzy do chorych był tak szybki, że w samym Sosnowcu z 50 wizyt dziennej wzrósł do przeszło 600. Pomimo nadmiernej pracy, znacznych wysiłków lekarzy, odwiedzających chorych, były trudności w całkowitem zaspokojeniu wszystkich wezwań. Trudności te piętrzą się jeszcze przez to, że i sami lekarze padają ofiarą tej epidemji i przez kilka dni ubywają z szeregu pracujących.

W wyniku konferencji postanowiono zaangażować do pracy w pierwszym rzędzie wszystkich lekarzy, zatrudnionych w kasie, a normalnie nie odwiedzających chorych, zaprosić lekarzy, zamieszkałych w Sosnowcu, a nie zatrudnionych w kasie, wreszcie sprowadzić kilku lekarzy z innych miast, którzyby przyjechali specjalnie, w celu ulżenia nadmiernej pracy miejscowych lekarzy.

Jednocześnie zarząd kasy chorych zwraca się za naszem pośrednictwem z apelem do swych ubezpieczonych, aby okazali wyrozumienie dla tych ciężkich warunków, w jakich znalazła się kasa, a jakie zawsze powoduje epidemja, zapewniając ze swej strony, że dołoży wszelkich starań, aby wytworzoną sytuację opanować.

GRYPĘ NOSZĄ LUDZIE CHORZY,

którzy bardzo często z grypą chodzą i świeży rekonwalescenci.

Grypa jest chorobą infekcyjną — to znaczy wywołaną przez pewien zarazek chorobotwórczy, przez zarazek grypy.

ZAKAŻENIE JEST OGÓLNE;

to też objawy są ogólne, w postaci gorączki (często bardzo wysokiej), bólu głowy, a często i bardzo dla grypy charakterystycznego ogólnego otumanienia, świadczącego o tem, że i system nerwowy jest zaatakowany.

Poza temi objawami, są objawy miejscowe, lokalne, które mogą być rozmaite. Bardzo często zaatakowane są błony śluzowe nosa i górnych dróg oddechowych. Na pierwszy plan wybija się w tych wypadkach katar, kaszel, chrypka, a czasem i zaflegmienie.

Inni ludzie skarżą się znów na ból gardła, który u nich wybija się na pierwszy plan choroby. Oglądając gardło przy dobrem oświetleniu, zauważymy wówczas zaczerwienienie i obrzęk migdałów.

W tych wszystkich wypadkach nie można oczywiście mówić o tem, że chory cierpi na zapalenie gardła, albo chrypkę, albo na katar — nie, to wszystko jest niczem innem, jak ogólną infekcją: grypą. Ta ogólna infekcja doprowadza często do najwyraźniejszych objawów miejscowych w pewnych, z góry (u różnych ludzi) „uprzywilejowanych" organach.

Zrozumienie tego zasadniczego faktu jest bardzo ważnem przedewszystkiem dla — leczenia. Częstokroć bowiem inteligentniejszy laik, chorujący na grypę z głównemi objawami w gardle, chcąc się wyleczyć, płucze pięćdziesiąt razy dziennie gardło i pędzluje sobie jeszcze w dodatku migdałki jodyną — wszystko razem nietylko nieraz nic nie pomoże, ale nawet może wprost zaszkodzić (nieumiejętne pędzlowanie, zanadto stężona jodyna etc.).

CHORUJE CAŁY ORGANIZM

— to też leczyć musimy organizm całego człowieka. A przytem warto wspomnieć, że tak do dziś dnia jeszcze ciągle po macoszemu traktowane migdałki, zdają się wkrótce znaleźć pełną rehabilitację — oto według świeżych badań, są to organy, które bynajmniej nie są przez naturę przeznaczone dla wprowadzania zarazków do ustroju. Wręcz przeciwnie — badania anatomiczno - fizjologiczne wykazują, że w migdałkach prąd limfy i ciałek białych, skierowany jest nie od zewnątrz do wewnątrz, ale od wewnątrz do zewnątrz, tj. migdałki ciągle wydzielają coś z organizmu — prawdopodobnie w czasie infekcji ogólnej, w postaci np. grypy, wydzielają migdałki jady bakteryjne, a być może i zniszczone (częściowo?) zarazki z organizmu — i dlatego przy tej pracy migdałki często przy rozmaitych chorobach ogólnych (szkarlatynie, odrze, po szczepieniach przeciwospowych etc.) same ulegają, jako pierwszy objaw choroby, zaczerwienieniu i obrzękowi.

Łatwo zrozumieć, że tutaj wszelkie leczenia miejscowe są niewystarczające i często zbędne.

I dlatego nie leczymy dziś grypy miejscowo zależnie od głównych skarg chorego — ale leczymy ją ogólnie.

Stara jak świat i do dziś dnia najlepsza metoda leczenia grypy w samym jej zaczątku, i zapobieżenia jej rozwojowi — jest energiczna

KURACJA NAPOTNA.

Przy pierwszych objawach choroby należy położyć się do łóżka, przykryć doskonale, zażyć aspirynę i pić gorącą herbatę z cytryną. W każdym takim wypadku powinien być bezwarunkowo wezwany lekarz, ponieważ u starszych (ale często i u młodych) ludzi osłabiony grypą mięsień sercowy wymaga kontroli względnie interwencji lekarskiej — często też wczesne rozpoznanie zaczynającego się zapalenia płuc pozwala lekarzowi je w pierwszym zaraz początkowym okresie leczyć i łatwiej opanować.

Podobnie nie powinno się zażywać bez przepisu lekarza większych ilości aspiryny, ponieważ lekarstwo to wielu ludzi (zwłaszcza kobiet) nie znosi dobrze w większej ilości.

Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że i gruźlica może się ujawnić w postaci, która dla laika przedstawia się, jak zwyczajna grypa — i dlatego

BADANIE LEKARSKIE JEST KONIECZNEM,

rozstrzyga bowiem wątpliwości i decyduje o leczeniu.

W razie dobrego apetytu, można jeść wszystko, na co się ma apetyt. Dbać trzeba o regularne, codzienne (!) wypróżnienie. Wizyt ani gości przez kilka dnia najlepiej nie przyjmować.

Dekret o kontroli i organizacji rynku wewnętrznego i eksportu węgla.

Mogą być tworzone przymusowe organizacje eksportu.

Ukazało się rozporządzenie p. prezydenta Rzplitej, na mocy którego ministrowi przemysłu i handlu służy prawo kontrolowania zapasów węgla i warunków kształtowania się rynku węglowego.

Zarządy kopalń, organizacyj, upoważnionych przez nie do sprzedaży węgla itd. winny na żądanie ministra przemysłu i handlu lub upoważnionych przez niego delegatów przedstawiać wszelkie dokumenty, rachunki, oferty i korespondencje, odnoszące się do zbytu i dostawy węgla. Informacje, otrzymane w ten sposób, w żadnym wypadku nie mogą być jednak użyte dla celów podatkowych.

Minister przem. i handlu jest upoważniony do wydania zarządzeń w zakresie kontroli obrotu węgla na kopalniach, zakazywania w ramach istniejących zobowiązań międzynarodowych wywozu zagranicę węgla wszystkich gatunków, lub w pewnych gatunkach, lub też z poszczególnych kopalń, a to celem zracjonalizowania eksportu.

Ponadto mogą być wydawane zarządzenia w zakresie tworzenia przymusowych organizacyj przedsiębiorstw węglowych w celach unormowania wywozu i zbytu węgla oraz kontroli.

Min. p. i h. ma również szereg uprawnień do wydawania zarządzeń w razie istniejącego lub grożącego braku węgla.

Sankcje karne przewidują 10 zł. od tonny wywiezionego węgla wbrew zakazowi, względnie 3 tysiące zł. lub trzymiesięczny areszt.

Rozporządzenie wchodzi dnia 6 grudnia i obowiązywać będzie w ciągu trzech lat.

Przedłużające się pertraktacje o wodę z Maczek dla Sosnowca.

Spłata raty pożyczki ulenowskiej.

Onegdaj w magistracie m. Sosnowca, odbyła się konferencja, w sprawie dostarczania wody dla Sosnowca z państwowych zakładów wodociągowych na G. Śląsku.

W konferencji brali także udział członkowie rady komisarycznej w osobach pp.: sędziego Salaka, F. Wieczorka i H. Almstaedta, oraz z ramienia państwowych zakładów wodociągowych inż. Nowakowski.

Na konferencji tej magistrat sosnowiecki przedstawił państwowemu zakładowi wodociągowemu na G. Śląsku projekt prowizorycznej umowy, który jednak z powodu rozbieżności technicznych i ceny za wodę został przez zakład wodociągowy odrzucony.

W piątek, w gabinecie kom. Kuźniaka, w obecności dyrektora państw. zakł. wodociągowych na G. Śląsku, inż. Nowakowskiego ma się odbyć powtórna konferencja, celem uzgodnienia rozbieżności technicznych, a przedewszystkiem ustalenia ceny wody.

Trzeba zaznaczyć, że sprawa dostarczania czystej i zdrowej wody dla Sosnowca jest obecnie najżywotniejszą kwestją.

Cały szereg domów, w których sporządzono instalacje wodociągowe, oczekuje z dnia na dzień przyłączenia do sieci wodociągowej miejskiej. Domy te, w związku z mającem nastąpić w dniu 1 listopada b. r. połączeniem sieci wodociągowej, pozbyły się własnej wody ze studzien podwórzowych i są obecnie w kłopotliwem położeniu.

Magistrat sosnowiecki tymczasem już od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje z państwowemi zakładami wodociągowemi na G. Śląsku co do warunków technicznych i ceny wody.

Warunki te powinny być uzgodnione już dawno, a nie obecnie, kiedy trzeba domy przyłączać do sieci wodociągowej miejskiej.

Podobne przedłużanie tak żywotnej kwestji przez magistrat, jest niedopuszczalne, a całkowitą winę w tym wypadku ponoszą władze miasta.

* * *

Bawił w Sosnowcu i odbył dłuższą konferencję z komisarzem magistratu p. W. Kuźniakiem, dyrektor banku gospodarstwa krajowego w Warszawie, p. Osuchowski, w sprawie pożyczki ulenowskiej.

Obecna rata pożyczki wynosi 850 tys. zł. Za okres 8 miesięcy z sumy tej magistrat spłacił 440.000 zł. Pozostałą sumę raty pożyczki w kwocie 410.000 zł. uzgodniono i ustalono plan spłaty, według którego magistrat zobowiązał się na dzień 1 stycznia 1931 r. wpłacić do kasy B. G. K. 30 proc. pozostałej sumy, 1 lutego 30 proc., 1 marca 25 proc i 1 kwietnia 1931 r. resztę, tj. 15 proc. pozostałej sumy.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Grudzień 11 Czwartek	Dziś: Damazego Jutro: Aleksandra Wschód słońca 7.35 Zachód „ 15.25

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 11 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.35. 11 Koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.30. Domowe przysmaki świąteczne. 15.00. Kom. gospod 15.35 Kom. LOPP. 15.50 Odczyt rządowy. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15 Koncert popołudn. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa roln. 19.25 Płyty gramof. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p. t. „Aeroplan ja i Europa". 20.15 Pogadanka radjotechniczna. 20.30. Muzyka lekka. W przerwie program na dz. nast. oraz repert. teatrów miejsk. warszawskich. 21.30. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Utwory fortep. 22.50. Kom. meteor., polic. sport. 23.00. Muzyka lekka z Gastronomji.

KATOWICE.

Czwartek, 11 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.35. Komunikat LOPP. z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert popul. z udz. Tria w Katowicach. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Co Śląsk daje Polsce. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55. Kom. harcerskie. 20.00. Feljeton z Warszawy. 20.15. Pogadanka radjotechn. z Warsz. 20.30. Koncert z Krak. 21.30. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Utwory fortep. z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. i program na dz. nast. 23.00. Retransm. ze stacyj zagran., ew. muzyka lekka.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w czwartek, dn. 11 bm. o godz. 8.15 wiecz. i jutro w piątek, dn. 12 bm. o godz. 8.15 wiecz. odegraną będzie znana sztuka H. K. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka". Jest to tragedja, a raczej jak ją autor nazwał „Prawdziwe zdarzenie", tak silna, a zarazem tak bardzo aktualna, że elektryzuje wprost widza, potęgą swojej akcji, jak i siłą ekspresji poszczególnych postaci. Doskonale grający zespół artystów naszego teatru zyskał sobie na premjerze zasłużone uznanie. Reżyserował tę sztukę znany w Polsce reżyser Antoni Piekarski

Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pism. p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

Ogólna.

(o) **Dekret o mieszkaniach służbowych nauczycieli szkół powszechnych.** Ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzplitej z mocą ustawy w sprawie zmiany ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych. Nowe rozporządzenie zawiera postanowienie, że gmina i obszar dworski mają obowiązek dostarczyć bezpłatnie mieszkań nauczycielom publicznych szkół powszechnych. Nauczyciel może nie przyjąć dostarczonego mu mieszkania, znajdującego się w budynku nie przeznaczonym na cele szkolne. Gdy gmina lub obszar dworski nie dostarcza nauczycielowi mieszkania, należy wypłacić nauczycielowi dodatek za mieszkanie w wysokości i na zasadach określonych dla funkcjonarjuszy państwowych. W razie nie spełnienia przez gminę lub obszar dworski obowiązków, nałożonych powyższem postanowieniem, skarbowi państwa przysługuje prawo potracenia zalegających sum pieniężnych z dodatku do podatków komunalnych i z udziału samorządów w podatkach państwowych pobieranych przez kasy skarbowe, a to w celu wypłacenia nauczycielom publicznych szkół powszechnych zaległego dodatku na mieszkanie.

Z Kielc.

(k) **Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej inż. St. Szczesnowicza.** W niedzielę ubiegłą w salach klubu urzędników państwowych odbyło się zebranie towarzyskie ku uczczeniu 25-lecia pracy zawodowej inż. St. Szczęsnowicza, naczelnika wydziału technicznego okręgowego urzędu ziemskiego w Kielcach.

W uroczystości tej wzięło udział przeszło 70 geometrów z całego województwa kieleckiego oraz prezes okr. urzędu ziemskiego inż B. Sosnowski. Nadesłano mnóstwo depesz. W czasie uroczystości wygłoszono mowy, w których podkreślono zasługi organizacyjne jubilata na stanowisku naczelnika wydziału, oraz sympatję i zaufanie, jakiemi się cieszy wśród sfer mierniczych.

(k) **Gwiazdka dla żołnierzy garnizonu kieleckiego.** Związek pracy obywatelskiej kobiet urządza w roku bieżącym gwiazdkę dla żołnierzy garnizonu kieleckiego

Zwracamy się tą drogą do ofiarnego jak zawsze społeczeństwa z prośbą o poparcie i pomoc materjalną w tej akcji.

Już w bieżącym tygodniu zaczną chodzić z listami upoważnione panie.

(k) **Znaczna kradzież w szkole handlowej stowarzyszenia kupców w Kielcach** W czasie dwuch świąt niewykryci dotychczas złodzieje skradli z różnych skrytek w szkole handlowej stowarzyszenia kupców chrześcian w Kielcach 3000 zł.

Kradzież zauważono w dniu 9 b. m. Złoczyńcy nie pozostawili żadnych śladów, któreby pozwoliły przypuszczać, w jakich okolicznościach dokonano kradzieży.

Ponieważ pieniądze znajdowały się w różnych skrytkach i w różnych punktach szkoły, przeto nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kradzieży dokonał ktoś obznajmiony z rozkładem szkoły i posiadający informacje, gdzie ukryte były pieniądze.

Z Sosnowca.

(s) **Z działalności związków gospodarczych.** W niedzielę dnia 7 b. m. w lokalu związku strzeleckiego w Niwce, odbyło się organizacyjne zebranie zawodowego związku gospodarczego pracowników fizycznych kop. „Modrzejów", kop. „Jerzy" i „Fabryki maszyn".

Zebranie zagaił p. T. Widerski, poczem na przewodniczącego zebrania zaprosił p. Jagodzińskiego, na co zebrani jednogłośnie wyrazlili swą zgodę.

Następnie referat o celach i zadaniach związku gospodarczego wygłosił poseł Konieczko.

Po zapoznaniu się ze statutem i krótkiej dyskusji jednogłośnie postanowiono założyć oddział zawodowego związku gospodarczego w Niwce, do którego wszyscy obecni zapisali się na członków.

Wybrano jednocześnie tymczasowy zarząd do którego zostali wybrani: pp.: **Widerski K.** — prezes, **Tekiel J.** wice prezes, **Jarzabek W.** sekretarz, **Kurc A.** Skarbnik, i jako członkowie **J. Szczeciński, B. Mucha, St. Kubiczek, J. Cieplik i St. Bijok.**

Do czasu uzyskania własnego lokalu zarząd urzęduje w czwartki od godz. 18 do 20 w lokalu związku strzeleckiego, gdzie przyjmuje sie zapisy członków.

(s) **Reglamentacja przywozu.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że ministerjum przemysłu i handlu uruchomiło następujące kontyngenty przywozowe dla Jugosławji: mąka pszenna, jabłka świeże, śliwki, gruszki, wiśnie, morele, brzoskwinie i melony, winogrona świeże, jabłka, gruszki, morele, brzoskwinie i czereśnie suszone, śliwki suszone, orzechy, konserwy jarzynowe i pasta z ryb (wedle wyboru), konserwy rybne i dywany — dla Grecji: pomarańcze i mandarynki, rodzynki, koryntki, figi suszone, oliwki zielone i czarne, chleb świętojański, tkaniny jedwabne, dywany wełniane.

Równocześnie izba nadmienia, że kontyngent łotewski na łososie wędzone został rozszerzony również i na łososie solone.

(s) **Co na to magistrat?** Od dłuższego czasu na chodnikach ulic Piłsudskiego, 3-go Maja i Teatralnej, nagromadzone są zwały ziemi, które przeszkadzają i utrudniają ruch pieszy mieszkańcom. Chodniki nie są przecież odpowiedniem miejscem na gromadzenie ziemi.

Należałoby zatem nagromadzoną ziemię usunąć.

Umysłowo chory zarabiał 100 zł. dziennie

Aresztowanie sprytnego oszusta w Sosnowcu.

Wczoraj w Sosnowcu, policja aresztowała sprytnego oszusta, Szczepana Szczęśniaka, l. 29, zam. w pow. płońskim.

Szczęśniak od dłuższego czasu grasował na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, wyłudzając większe sumy pieniężne od instytucyj państwowych, samorządowych, społecznych, kopalni, fabryk, hut i innych zakładów przemysłowych oraz prywatnych osób, nie pomijając władz i osobistości urzędowych i duchownych.

Szczęśniak przedstawiał się, że jest polakiem, przebywającym od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych. Do Polski przybył, biorąc czynny udział w walkach o niepodległość. Postanowił on pozatem dokładnie zwiedzić swą Ojczyznę, a po powrocie do Detroit zdać sprawozdanie rodakom.

Aby ułatwić sobie pobyt, Szczęśniak przy pomocy specjalnych kart zwrócił się do urzędów, instytucyj samorządowych i państwowych oraz poszczególnych osób o kupno kart.

Pozatem Szczęśniak nosił z sobą specjalną książkę, w której zbierał podpisy firm i poszczególnych instytucyj za wysoką opłatą. Książkę tę Szczęśniak po powrocie do Stanów Zjednoczonych, miał przedstawić tamtejszym władzom polskim. Niektóre instytucje przesyłały w niej pozdrowienia dla rodaków z Ameryki.

Szczęśniak kilka dni temu zawitał na teren Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie wyłudził od szeregu firm instytucyj i osób prywatnych większe i mniejsze datki.

Onegdaj w Sosnowcu oszust odwiedzał wszystkie większe restauracje, wyłudzając odpowiednie datki od właścicieli i gości.

Policja zawiadomiona o przebywaniu Szczęśniaka w Zagłębiu wszczeła obserwację.

Wczoraj aresztowano go w hotelu warszawskim z niewiastą.

W czasie śledztwa stwierdzono, że Szczęśniak był umysłowo chorym i zdezerterował z armji.

Szczęśniak pozatem jest poszukiwany przez sąd okręgowy w Poznaniu za różne nadużycia i oszustwa.

Pomysłowy oszust zarabiał około 100 zł. dziennie, które trwonił wspólnie z dziewczynkami z półświatka.

Dzisiaj oszust przekazany zostanie władzom poszukującym.

Z posiedzenia zw. straży ogniowych pow. będzińskiego

Dnia 14 b. m. o godz. 10-ej rano w sali starostwa w Będzinie odbędzie się odprawa naczelników straży ogniowych.

Porządek obrad zapowiada: zagajenie, referat o taktyce pożarnej, ćwiczenia aplikacyjne na modelach, sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Dnia 21 b. m., o godz. 10 rano w sali starostwa odbędzie się konferencja dla członków zarządu straży, t. j. dla prezesów, sekretarzy i skarbników.

Ostatnią uchwałą zarządu okręgowego nowozorganizowana straż w Błędowie została przyjęta w poczet członków związku okręgowego straży ogniowych w Będzinie.

* * *

Uchwałą zarządu okręgowego z dnia 26 listopada przyznano po 500 zł. zasiłku, z subwencji sejmiku, strażom w następujących miejscowościach: Bobrowniki, Dobieszowice, Grodziec, Góra Siewierska, Józefów, Myszkowice, Niezdara, Ożarowice, Psary, Rogoźnik, Strzyżowice, Wymysłów, Ząbkowice, Żychcice, Sączów, seminarjum w Sosnowcu, Będzin, Czeladź, Gołonóg, Łagisza, Okradzionów, Pyrzowice, Sarnów, Wojkowice Kościelne, Tąpkowice, Tuliszów i w Dąbiu.

Ponadto straż Błędów otrzymała sikawkę, Łęka — 30 mtr. węża tłocznego i podwozie, Malinowice — 30 mtr. węża tłocznego i podwozie, Osy — 5 mtr. węża ssawnego, drabinkę ciężką, 3 łączniki i 2 pochodnie, Strzemieszyce Małe — 30 mtr. węża i 2 drabiny ciężkie, Tuczna Baba — 30 mtr. węża, 1 linkę, 1 apteczkę, 1 nosze i 4 załączniki, Twardowice — 30 mtr. węża, 12 kasków, 6 toporków i 12 pasów, Trzebisławice — 5 mtr. węża ssawnego, 15 mtr. tłoczn. i 2 drabiny i Ujejsce — 30 mtr. węża, 4 łączniki i 6 pasów.

(s) **Jeszcze ze zjazdu inspektorów pracy województwa kieleckiego w Sosnowcu.** Podaliśmy wczoraj przebieg zjazdu inspektorów pracy województwa kieleckiego, jaki odbył się w Sosnowcu, w dn. 7 i 8 bm.

Dla uzupełnienia dodajemy, że referaty z dziedziny bezpieczeństwa i ochrony pracy wygłosili pp.: inż. Kuliczkowski „Bezpieczeństwo pracy w rolnictwie", inż. A. Federowicz „Przyrządy do nakładania i zrzucania pasów transmisyjnych", A. Radłowski „Nieszczęśliwe wypadki z powodu wyskakiwania czółenek z warsztatów tkackich", inż. Feferman „Statystyka nieszczęśliwych wypadków". Z dziedziny ustawodawstwa socjalnego referaty wygłosili pp.: inż. Wyrzykowski „ujednostajnienie postępowania przy wydawaniu nakazów i zaleceń", K. Rychłowski „Praca robotników w kopalniach węgla przed wojną i w chwili obecnej", inż. Wasilewski „Zastosowanie praktyczne uprawnień obwodowego inspektora pracy w sprawach sądowych i karno-administracyjnych", p. Paweiska „Praca kobiet i młodocianych".

Po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalono wytyczne działalności inspekcji pracy na rok 1931.

Zjazd zakończono wspólną fotografją.

(s) **Zasługa „Kurjera Zachodniego".** Naczelny organ endecji „Gazeta Warszawska", w numerze z dnia 10 grudnia br., w artykule p. t. „Wzrost sił obozu narodowego", daje zestawienie ilości głosów uzyskanych przez endecję przy wyborach poprzednich i obecnych.

Jak widać z tego zestawienia, endecja we wszystkich okręgach otrzymała przy obecnych wyborach większą ilość głosów niż przy wyborach poprzednich, natomiast w jednym okręgu liczba głosów zmniejszyła się o 1504 głosy, mianowicie w okręgu będzińskim. Jestto niewątpliwie zasługa „Kurjera Zachodniego", który swoją wieloletnią demagogiczną i partyjną taktyką, zdołał odstręczyć od endecji ludzi nawet endekom przychylnych.

(s) **Wł. Żabotyński w Sosnowcu.** W dniu 15 bm. przyjeżdża do Sosnowca wódz sjonistów - rewizjonistów, Włodzimierz Żabotyński, celem wygłoszenia w Zagłębiu odczytu.

Żabotyński wyróżnia się krasomówstwem i wybitnym talentem pisarskim. Przed wojną światową, z ramienia najpoważniejszych pism został wydelegowany na daleki wschód, celem zapoznania się ze stosunkami politycznemi, a artykuły jego w prasie europejskiej wywołały wielkie zainteresowanie.

Podczas wojny europejskiej Żabotyński formuje kadry legjonów żydowskich, które przyczyniły się do zdobycia Palestyny.

Ze względu na obecny kryzys w sjonizmie, aktualność tematu: „Anglja, arabowie, żydzi i gdzie nasze wyjście", jak również osoba prelegenta, który zalicza się do światowej sławy oratorów, wywołały duże zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

CHARLES READE
i DION BOUCICAULT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

16

Łzy jednak niewinnej istoty wywarły błogi skutek. Na widok tych łez ukołysała się namiętność w sercu jego i spojrzał sam w występną duszę swoją uląkł się tak słodkiej przed chwilą myśli. Jego anioł stróż stanął na chwilę przed nim i ukoił łez rosą i białemi skrzydły, spiekłe namiętnością usta.

Seaton ukląkł i dziękował Bogu, że nie zszedł się w drodze z Arturem Wardlaw.

Niebawem powstał i udał się do swego nędznego mieszkania, gdzie zagrzebał się na długo, wychodząc pomiędzy ludzi czasami tylko, gdy szukał jakiego zajęcia. Nie długo szukał i znalazł miejsce w biurze, w którem dano mu akty do przepisywania.

Policja tymczasem nie spuszczała zeń oka, choć tym razem została wezwana przez osobę, której chodziło o ulżenie losu nieszczęśliwemu.

Seaton zmieszał się bardzo i zrobił wielkie oczy, gdy pewnego poranku spostrzegł wchodzącego do domku, w którym mieszkał, konstabla policyjnego. Nexhama. Zdziwienie jego i przerażenie wzmogło się, gdy ajent policyjny wszedł nagle do jego pokoju. Obudziło się w nim podejrzenie że Nexham musiał go wytropić wówczas, kiedy to po nocy skradał się koło domu jenerała Rolletsona. Zmiarkowawszy to przygotował się do zajadłej obrony.

Nexham szedł bez ceremonji do pokoju i odezwał się niby bardzo groźnie:

— A złapaliśmy cię nareszcie ptaszku!

— Cóż znowu teraz zrobiłem złego? — zapytał Seaton opryskliwie?

— James — zagadnął ajent bardzo poważnie — tym razem zbrodnia nie słychana. Zbiegłeś pan przed ładna panienką, a to w każdym razie rzecz naganna. Piękna ta jak anioł i dość bogata panna, dała Nexhamowi pięć funtów, ażebym pana wyszukał. i zgadnij po co?? Oto dano mi liścik, który mam panu doręczyć.

Seaton zmieszany jeszcze, porwał list skwapliwie; był to widocznie bilecik pochodzący z rączek damy, wonny i zgrabny.

Pisząca usprawiedliwiała się przedewszystkiem, iż w sposób może nie delikatny zarządziła poszukiwania za panem Seatonem, spodziewa się jednak uwzględnienia, gdyż zniewoliła ją do tego wdzięczność, która staje się niekiedy natrętną. Donosiła mu, iż czeka na niego posada w biurze eksportowem panów White i Spółka, którą jak się spodziewa, pan Seaton przyjmie niezwłocznie, podobne posady bowiem dały niejednemu w kolonjach sposobność nabycia majątku i znaczenia.

Nakoniec zaś, ponieważ pozorna choć bardzo ugrzeczniona młoda panna nie miała widocznie ochoty wdawać się w korespondencję ze swoim ex-ogrodnikiem — dodała:

„Nie wymagam od pana Seaton, ażeby odpowiadał mi na mój list; dostatecznem będzie, jeżeli odpowie panu Nexham, że zgadza się na propozycję. Panu Seaton obowiązana i wdzięczna, życząca mu wszystkiego dobrego

Helena Anna Rolletson.

Seaton wzruszony do głębi, pochylił głowę w milczeniu nad tem pismem.

Nexham spostrzegł co się dzieje w duszy nieszczęśliwego, umiał jednak uszanować to rzewne uczucie.

Po chwili podniósł Seaton głowę do góry mając oczy pełne łez i cichym drżącym od wzruszenia głosem rzekł:

— Powiedz pan jej, że dobrze i niech ją Bóg błogosławi.

— Bądź pan zdrów, ja muszę uklęknąć i prosić Boga, ażeby zesłał na nią błogosławieństwa swoje. Żegnam pana.

Nexham zrozumiał skinienie i wyszedł spiesznie.

VI.

Dom handlowy White i Spółka dostał w Seatonie skarb nieoceniony. Pisarz lub pomocnik handlowy w kolonjach to nie to, co ajent w Londynie, który ćwiczy się przedewszystkiem tylko w jednym departamencie prac rolniczych, a nabywszy wprawy, pracuje jaknajmniej.

Seaton człowiek wykształcony, dobrze wychowany, zapędzał w kąt nawet pilniejszych pomocników kolonjalnych; starał się z gruntu poznać wszystkie właściwości handlu panów White i Spółka i brał się do pracy z jakimś gorączkowym zapałem, z którego śmieli się koledzy, którzy jednak zdumiewał samego pryncypała i był mu wielce pożądanym. Bodźcem tego zapału i pilności niesłychanej była nieszczesna namiętność Seatona. W Sidney dorobił się już niejeden majątku, otóż i Seatona ożywiała nadzieja, że szczęśliwa jakaś gwiazda pozwoli mu zdobyć wielki majątek i to jeszcze nim Wardlaw powróci z Anglji.

c. d. n.

Echa krwawego 6 lipca —

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Krwawo zapisał się dzień 6 lipca b. r. w Sosnowcu.

W dniu tym komunistyczna partja Polski zamierzała urządzić demonstrację przeciwko wyrokowi, jaki zapadł wówczas na komunistów we Lwowie.

Zgłoszono władzom administracyjnym prośbę o zezwolenie na urządzenie na „hałdach“ w Sosnowcu wiecu. Starostwo na wiec nie zezwoliło. Mimo tego od rana już poczęły zbierać się na „hałdach“ grupki manifestantów, które wkrótce liczyły kilkaset ludzi. Wysłany na miejsce patrol policji spotkał się z wrogą postawą zebranych.

Na wezwanie do rozejścia się i opuszczenia „hałd“, manifestanci w mgnieniu oka otoczyli pozostający pod dowództwem st. przodownika oddział policji i wnosząc wrogie okrzyki, usiłowali go rozbroić.

Padły słowa komendy,—poczem oddział, rozsypawszy się w tyraljerę, ruszył na tłum. Ze wszech stron posypały się kamienie, które, dzięki wyekwipowaniu policjantów w hełmy, nie wyrządziły w ich szeregach większych szkód, a równocześnie rozległ się głuchy trzask strzałów rewolwerowych.

W tyraljerze zwalił się posterunkowy Wacław Cichocki z I komisarjatu p. p., ranny w nogę.

Wobec nieustających strzałów ze strony tłumu i gradu kamieni, policjanci poczęli pojedyńczo strzelać w górę. Było to hasłem do formalnej, regularnej walki.

Jeden z manifestantów wysunął się przed tłum i mierząc wprost w post. Józefa Piórkowskiego, strzelił.

Post. Piórkowski skierował również broń ku napastnikowi. Strzały padły jednocześnie i napastnik z jękiem runął na ziemię z przeszytem kulą ramieniem.

W jednej chwili manifestanci rzucili się ku rannemu i wynieśli go na rękach w kierunku ul. Wawel. Stwierdzono, że był to znany policji Antoni Borówka, zamieszkały przy ul. Koźlej 21 w Sosnowcu.

Tłum, pod naporem bagnetów począł się cofać, tembardziej, że przybył z odsieczą pluton policji konnej.

Na polu walki pozostał zabity robotnik kop. „Wiktor“ Franciszek Piotrowski, lat 20 (Sosnowiec, Podjazdowa 17) i ciężko ranny Wojciech Wilk, (Sosnowiec, Wronia 3), przechodzący tamtędy przypadkowo.

Aresztowano 11 osób: Walkowicza Stanisława, lat 34 (bezwyznaniowy), (Narutowicza 13), Edmunda Cedlera, lat 26 (bezwyznaniowy), (Małachowskiego 18), Władysława Stefanika, lat 23, (bezwyznaniowy), (Wapienna 4), Stanisława Machurę, lat 28, (bezwyznaniowy), (Racławicka 18), Aleksandra Bodziaka, lat 50, (Czeladzka 26), Lucjana Bogackiego, lat 30, (Warszawska 14), Jana Gadauskasa, lat 39, (obywatel litewski (!), bezwyznaniowy), (Wronia 2), Bolesława Malarę, lat 18, (Bukowa 3) Adama Szymańskiego, lat 23, (Będzin, Ksawerowska 23), Bernarda Witkowskiego, lat 22, (1 Maja 17) i Romualda Janoskę, lat 26, (Pszenna 5).

Jak się okazało, niektórzy z aresztowanych byli wybitnymi działaczami komunistycznymi i mieli poza sobą wcale bogatą przeszłość kryminalną:

Walkowicz — czynny członek K. P. P. (pseudo „Mały“ i „Brok“), karany za wywrotową działalność rokiem więzienia z pozbawieniem praw, karę odbył; Cedler — aktywny członek K. D. komunist. zw. młodzieży w Sosnowcu, karany rocznem więzieniem z pozbawieniem praw, karę również odsiedział; Machura — kilkakrotnie aresztowany i przekazywany władzom sądowym za udział w zajściach ulicznych z policją, wywoływanych przez komunistów, jeden z agitatorów strajkowych w fabryce Hulczyńskiego, czynny członek K. Z. M. i mąż zaufania posła komunistycznego Kieruzalskiego; Stefanik — ruchliwy agitator komunistyczny wśród młodzieży robotniczej; Bodziak — b. kandydat do rady m. Sosnowca w 1928 r. z unieważnionej listy komunistycznej Nr. 14 i t. d. i t. d.

Niektórzy z aresztowanych posiadali przy sobie broń palną.

W wyniku kilkumiesięcznego śledztwa zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu: Wroński, Gadauskas, Walkowicz, Bodziak, Stefanik, Machura, Witkowski i Bogacki. Cedler, który odpowiadał z wolnej stopy, nie stawił się.

Na rozprawę powołano przeszło 60 świadków.

Po całodziennej rozprawie skazano: Wroński — 2 lata domu poprawy, Gadauskas — 1 i pół roku domu poprawy, Walkowicz — 1 rok więzienia Bodziak — 6 m. więzienia, Stefanik — 1 rok więzienia, Machura — 10 miesięcy więzienia, Witkowski — 6 miesięcy więzienia, Bogacki — został uniewinniony.

Skazani pozbawieni zostali praw.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sokólski, oskarżał podprokurator Reizman, bronili adwokaci: Krzemuski Wojciechowski i Błuś.

Woźnica o żelaznych pięściach okazał się kobietą.

Jeszcze jedna historja ukrywania płci.

Na paryskiem przedmieściu Chareton aresztowano przed paroma dniami jakiegoś podejrzanie wyglądającego człowieka. Nie miał on przy sobie żadnych papierów i powiedział, że jest z zawodu woźnicą, obecnie bez zajęcia.

W komisarjacie, gdzie go poddano rewizji osobistej, okazało się, że

włóczęga jest kobietą.

Opowiedziała ona swą oryginalną historję.

Do 18 roku życia, Marja Kuntze mieszkała w rodzinnej swej wiosce w Wogezach, gdzie używano ją do pasania koni.

Po śmierci rodziców, przyciśnięta biedą, udała się do Paryża, ale tu mała wieśniaczka nie mogła w żaden sposób znaleźć pracy. Wobec tego powzięła niezwykłe postanowienie: obcięła sobie krótko włosy, włożyła ubranie męskie i zgłosiła się do pewnego woźnicy, ofiarowując swe usługi, jako chłopak stajenny. Przyjęto ją; wkrótce potem awansowała na stangreta.

Dziesięć lat jeździła Marja jako stangret na koźle, a mieszkańcy przedmieścia nauczyli się już rozróżniać trzask bicza wesołego woźnicy.

Ale przyszedł

kryzys na wszystkie konie w Paryżu.

Chlebodawca Marji sprzedał wóz i kupił samochód ciężarowy.

Skończyły się dobre czasy. Biedna Marja była bez środków do życia, stała się włóczęgą, aż włóczęgostwo zawiodło ją do aresztu.

Sprowadzony do komisarjatu woźnica, u ktróego Marja służyła przez 10 lat, potwierdził te wiadomości, ale nie chciał wierzyć by jego dzielny stangret o żelaznych pięściach i rubasznych manierach, był kobietą.

Zjawa mnicha w gabinecie lekarza.

Ciekawe sprawozdanie wybitnego newrologa.

Znany newrolog angielski dr. Tomasz Claridge opowiada w jednem z czasopism londyńskich następującą ciekawą historję: Byłem zawsze przeciwnikiem spirytyzmu, okultyzmu i wszystkich podobnych „izmów“. Tembardziej zdziwiła mnie przygoda wprost niezwykła, która zdarzyła się przed kilku dniami... Była to godzina ósma wieczorem. Ordynowałem tego dnia bardzo długo i właśnie przed chwilą wyszedł z gabinetu ostatni pacjent. Obmyłem ręce i nie zdejmując białego „kitla“ położyłem się na chwilę na kanapie, aby odpocząć... Miałem niebawem się przebrać i udać się do miasta, gdzie mimo późnej godziny czekała mnie jeszcze jedna wizyta.....

Rozciągnąwszy się wygodnie, przymknąłem oczy... Gdy je otworzyłem, zobaczyłem coś, co mi zaparło dech w piersiach... W pobliżu szafki z lekarstwami stał

stary mnich

z długą, śnieżną brodą w bronzowym habicie. Ręce miał złożone, a oczy przenikliwe utkwił w jakiś znaczący sposób we mnie... Przetarłem powieki... Jednocześnie jednak zdałem sobie sprawę, że przecież nikt prócz mnie w tej chwili nie mógł znajdować się gabinecie...

Zjawa trwała kilka minut... Gdy wreszcie wstałem i zbliżyłem się do wizji, zaczęła ona rozpływać się jak

mgła

w promieniach słońca. Gdy byłem już przy szafce, nie było tam nikogo...

Ktoś mógłby powiedzieć, że była to igraszka zmysłów, wynik zmęczenia nerwowego, gdyż w tym dniu bardzo dużo pracowałem... Dlaczego jednak właśnie mnich zjawił się przedemną! Widziałem go zresztą z niezmierną wyrazistością, plastycznością i dokładnością Stanąłem wobec zagadki, której rozwiązać stanowczo nie umiem“.

Z Będzina.

(b) **Zebrania w Bobrownikach.** W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków domu ludowego im. marsz. Piłsudskiego. Po przyjęciu sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu, które referował p. Robusa, odbyły się wybory nowego zarządu. Zostali wybrani pp.: Wł. Zabiegała, J. Załuski, J. Nogaj, P. Ledwoch, F. Sokół, J. Bacia i W. Bacia.

W tym samym dniu odbyło się również w Bobrownikach zebranie członków kółka rolniczego, którego prezesem jest p. T. Kubański. Działalność zarządu kółka rolniczego na terenie Bobrownik narazie nie jest jeszcze znana tak dalece, aby można było o niej coś pisac.

Dnia 8 bm., odbyło się zebranie członków gminy, na którem uchwalono budżet w dochodach i wydatkach na sumę ogólną 244.171 zł.

Nadmienić należy, że zebranie gminne zwołane na 30 ub. m. zostało przez wójta rozwiązane.

(b) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczoną w dniu 2 bm. wiadomością pt. „Tajemnicza kradzież skór w Będzinie“ proszeni jesteśmy przez p. Fiszera o wyjaśnienie, że łupem złodziei padło 1000 skór, wagi 250 kg., nie zaś, jak podano 300 kg. Do wyniesienia tych skór nie było potrzeba kilku ludzi, lecz wystarczył jeden człowiek, gdyż nie była to skóra twarda. O kradzieży, p. Fiszer dowiedział się od lokatora domu, w którym zamieszkuje.

Z Czeladzi.

(c) **W sprawie nadużyć w komitecie rolników.** W związku z nadużyciami, popełnionemi w komitecie rolników w Czeladzi, prokurator wydał polecenie aresztowania p. Nobisa, podejrzanego o dokonanie nadużyć. Nakaz o mającem nastąpić aresztowaniu p. Nobisa, otrzymał komisarjat w Czeladzi.

W ostatniej chwili jednak p. Nobis złożył odpowiednią kaucję, wskutek czego został zwolniony.

(c) **Jak się ustrzec gruźlicy?** W niedzielę, dn. 14 bm. o godz. 6 wiecz., w sali domu ludowego na Saturnie, dr. Molicki wygłosi odczyt p. t. „Jak się ustrzec grźlicy“.

Wejście na odczyt bezpłatne.

(c) **Repertuar kin.** Kino „Czary“: — „Bezbronne dziewczę“.

Z Dąbrowy.

(d) **Repertuar kin.** Kino „Odeon“: — „Noc miłości“.

Kino-teatr „Miraż“: — „Gdy kobieta się zapomni“.

Z Zawiercia.

(z) **Z sejmiku zawierckiego.** W ub. piątek odbyło się budżetowe posiedzenie komisji zdrowia i opieki społecznej sejmiku zawierckiego, na którem uchwalono: budżet działu zdrowia na rok 1931-32, który przewiduje wydatki zwyczajne na sumę 47.352.60 zł. i nadzwyczajne na sumę 38.000. Suma budżetu nadzwyczajnego przeznaczona ma być na budowę 4 studni artezyjskich na terenie powiatu i na budowę przychodni przeciwgruźliczej w Łazach; budżet na rok 1931-32 w wysokości 38.172.18 zł. na budowę szpitala dla chorych na płuca w Leśniowie; budżet na r. 1931-32 w wysokości 20.766.19 zł. na schronisko dla sierot im. marszałka J. Piłsudskiego w Krzemiendzie.

W wolnych wnioskach komisja uchwaliła wysłać sanitarjusza powiatowego na 6-cio miesięczny kurs dokształcający do Warszawy.

(z) **Dzieciak chciał podpalić stodołę.** Gospodarz wsi Dąbrowno, gm. Niegowa, obchodząc swoje gospodarskie obejście, zauważył za stodołą 5-letniego Władysława Nowakowskiego, usiłującego zapalić stodołę. Przepędziwszy chłopca zameldował o tym fakcie policji, która pociągnęła do odpowiedzialności matkę, Marjannę Nowakowską.

(z) **Zgwałcenie w polu.** Do pasącej bydło w lesie, pod wsią Lutowiec, gm. Niegowa, 17-letniej Heleny Samiec, podszedł jakiś mężczyzna i dokonał na niej ohydnego gwałtu. W czasie szamotania się zwyrodnialec zagroził dziewczęciu połamaniem rąk w razie oporu. Dokonawszy gwałtu zbrodniarz zbiegł w niewiadomym kierunku.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“: — „Księżna Tarakanowa“.

Kino „Apollo“: — dźwiękowiec „Poganin“.

Z Olkusza.

(ol) **Nieostrożne obchodzenie się z bronią.** Przez nieostrożne obchodzenie się z bronią postrzelił się w prawą nogę powyżej kolana, mieszkaniec wsi Imbramowice, gm. Jangrot, 19-letni Stanisław Bałazy. Rannego przewieziono do szpitala w Krakowie.

(ol) **Złodziejka z Będzina.** Podczas ostatniego jarmarku w Olkuszu, jakaś nieznana kobieta usiłowała skraść z kieszeni przybyłej na targ mieszkanki wsi Bukowno, Stefanji Cebo, chusteczkę wraz z zawiniętemi w nią pieniędzmi. Poszkodowana zauważyła jednak kradzież i przy pomocy innych osób złodziejkę zatrzymano, odbierając jej skradzione 25 zł. Jestto Helena Ciępka z Będzina, zamieszkała przy ul. Czeladzkiej.

OFIARY.

Na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi“, urzędnicy i dozór techniczny kop. „Juljusz“ na Niemcach złożyli w naszej administracji zł. 201 (dwieście jeden). Należy przytem zaznaczyć, że ofiara na ten cel z kopalni „Juljusz“ wpłacana jest już poraz trzeci.

OGRANICZENIA WYWOZU ZWIERZĄT ZAGRANICĘ.

Na podstawie zarządzenia ministerjum rolnictwa z dnia 28 listopada 1930 r. wzbroniony jest z dniem 1 grudnia b. r. aż do odwołania wywóz zwierząt z Polski zagranicę:

I Z powodu pomoru i zarazy świń z powiatów do Austrji: Kozienice, Iłża, Sandomierz i Stopnica — woj. kieleckiego, Biała, Łuków i Włodawa — woj. lubelskiego. Rawa Ruska — woj. lwowskiego, Szczuczyn — woj. nowogródzkiego, Brodnica, Wąbrzeźno i Działdowo — woj pomorskiego, Oborniki — woj. poznańskiego, Kołomyja — woj. stanisławskiego, Buczacz, Skałat, Trembowla i Zborów — woj. tarnopolskiego, oraz Mława — woj. warszawskiego.

Do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk Podlaski, Grodno, Łomża, Ostrów Mazowiecki, Wołkowysk i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego, Kielce, Miechów, Opatów — woj. kieleckiego, Biłgoraj, Garwolin, Hrubieszów, Lubartów Łuków. Siedlce i Włodawa — woj. lubelskiego, Łask, Łęczyca, Sieradz i Słupca — woj. łódzkiego, Lida, Nieśwież Słonim. Stołpce Szczuczyn i Wołożyn — woj nowogródzkiego, Drohiczyn, Kobryń, Kossów Poleski, Łuniniec Prużana i Sarny — woj. poleskiego, Swiecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Gniezno, Mogilno i Strzelno — woj. poznańskiego, Brody — woj. tarnopolskiego, Kutno, Płock, Płońsk, Rawa Mazowiecka Warszawa — powiat i Włocławek — woj. warszawskiego, m. st. Warszawa, Wilno — Troki — woj. wileńskiego, oraz Dubno, Horochów, Kostopol, Kowel Łuck Równe i Zdołbunów — woj. wołyńskiego.

II. Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji (dla przywozu do Czechosłowacji i przewozu przez Czechosłowację) powiaty: Bielsk — woj. białostockiego, Jędrzejów Końskie, Kozienice, Miechów Olkusz, Pińczów, Sandomierz, Stopnica i Zawiercie — woj. kieleckiego, Chrzanów. Dąbrowa, Maków, Oświęcim i Wadowice — woj. krakowskiego. Garwolin, Konstantynów, Siedlce i Węgrów — woj lubelskiego, Błonie. Grójec Kutno. Nieszawa, Pułtusk, Radzymin Rypin, Sierpc, Włocławek i Warszawa — powiat — woj. warszawskiego, oraz m. st. Warszawa i wszystkie powiaty województw: łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10. 12.

Warszawa - Dol. 8.89 i pół
Londyn 43.35
Paryż 35.06
Wiedeń 125.57
Praga 26.46
Włochy 46.76
Belgja 124.65
Szwajcarja 172.98
Holandja 358.43
Oslo 238.75
Kopenhaga 258.80
Stokholm 239.45
Berlin 212.93
Dol. War. pr. obrt. 8.89 i pół
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 57.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 50.25
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 99.00 98.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.25
Tendencja mocna.

AKCJE.

Warszawa, 10. 12.

Bank Polski 155.50
Bank Zachodni 70.00
Sole potasowe 92.00
Cukier 34.00 — 33.00
Węgiel 36.00
Modrzejów 9.25 — 10.00
Starachowice 106.00 — 105.00
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 10. 12.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Tendencja niejednolita.

Ogłoszenie o licytacji.

Sprzedaż odbędzie się niżej szacunku.

Na zasadzie art 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby D. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej w Myszkowie, gm. Myszków, odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z desek oszacowanych na zł 1100 gr.— należących do tartaku Ch. Reisman, na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-tej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 18. XI 1930 r.

Okręgowy Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(Podpis nieczytelny).

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94